Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 321 (1591)
ROK V.

WTOREK

Płomienne słowa Pak Den-ai

Bohaterska Korea zwycięży

w swej świętej walce o wolność, przeciw grabieżcom

Piąty dzień obrad Kongresu był jednym z najbogatszych w treść i jednym z najbardziej wzruszających dni Kongresu. Wystarczy powiedzieć, że tego dnia przemawiali: delegat walczącej Korei, delegaci wielu ludów kolonialnych, przedstawiciel rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej, delegat Chin Ludowych i kilku przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Występowali wczoraj również liczni duchowni różnych wyznań: metropolita Mikołaj, ks. Boulier, dziekan Canterbury Johnson, młody teolog zachodnio-niemiecki i wreszcie polski ksiądz katolicki Pasternak.

Najsilniejszym przeżyciem dla wszystkich uczestników tego niezwykłego dnia było wystąpienie przedstawicielki walczącej Korei, Pak Den-ai. Manifestacjom na cześć bohaterskiej sprawiedliwej walki narodu koreańskiego i przeciwko bestialstwom i terrorowi napastników amerykańskich w Korei nie było końca. Pak-Den ai wskazała, że reżim ustanowiony przez Amerykanów w południowej Korei jest jeszcze straszliwszy od niewoli japońskiej oraz przedstawiła zbrodnie najeźdźców. Płonąc gniewem i oburzeniem przeciwko interwentom, delegatka koreańska nie zapomniała jednak o istnieniu drugiej Ameryki, Ameryki matek piszących do Trumana: „Oddajcie nam naszych synów!"

Przedstawiciele tej drugiej, ludowej i demokratycznej Ameryki, delegaci obrońców pokoju z USA, przy niebywałym entuzjaźmie całej sali na rękach znieśli Pak-Den-ai z trybuny kongresowej i zanieśli ją do prezydium.

Przemawiający w dalszym ciągu obrad delegat polski Kłosiewicz dał wyraz całej opinii polskiej przedstawiając na Kongresie całą grozę niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i odbudowa Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. Remilitaryzacja Niemiec zagraża nie tylko narodom, które przeżywały dwukrotnie okupację niemiecką, ale także wszystkim narodom zachodnio-europejskim oraz demokratycznym dążeniom niemieckich mas pracujących.

Podajemy w skrócie przemówienie, wygłoszone w piątym dniu obrad Kongresu przez przedstawicielkę narodu koreańskiego — Pak Den-ai.

Długie lata naród nasz cierpiał pod ciężkim jarzmem cudzoziemskim, ale **zawsze żył z wiarą w swoje siły i wiedział, że nadejdzie dzień, kiedy kajdany niewoli zostaną zerwane i naród uzyska swobodę.** Dzień ten nadszedł i przeszło zaledwie 5 lat od tego dnia, kiedy Związek Radziecki przyniósł wolność Korei, a robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca swą ofiarną pracą **przyczynili się do niebywałego rozkwitu ojczyzny.**

Odbudowaliśmy wszystkie fabryki, zburzone przez Japończyków, zbudowaliśmy nowe fabryki, nowe kopalnie, szpitale i teatry, kluby i szkoły. Stworzyliśmy plan dalszego przeobrażenia naszej ojczyzny na zasadach demokratycznych.

Położono kres feudalno - obszarniczej grabieżczej gospodarce. Na terytorium Korei Północnej 725 tys. bezrolnych i małorolnych chłopów otrzymało przeszło milion ha. ziemi.

W Północnej Korei zlikwidowano w zasadzie analfabetyzm. **Przed wyzwoleniem kraju nie było w północnej jego części ani jednego uniwersytetu, a w 1950 r. było już 16 wyższych uczelni i 55 technicum.**

Podczas okupacji japońskiej Koreańczycy nie mieli prawa wydawania prasy i książek w języku ojczystym. Po 40-letniej niewoli naród otrzymał **prawo mówienia i pisania w swoim języku.** W Koreańskiej Republice Ludowej zaczęto wydawać ponad 80 gazet i czasopism. Książki w języku koreańskim wychodziły w setkach tysięcy egzemplarzy.

Wszystkie te sukcesy — mówi Pak Den ai — **osiągnięto pod kierownictwem Rządu Ludowego, na czele którego stoi ukochany wódz — Kim Ir Sen.**

BUDUJĄC NOWE ŻYCIE, NARÓD KOREAŃSKI BYŁ ŻYWOTNIE ZAINTERESOWANY W TYM, ABY PANOWAŁ TRWAŁY POKÓJ.

Dalej Pak Den Ai opisuje, jak interwenci amerykańscy przekształcili Koreę Południową w wojenną bazę wypadową.

Przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych w Korei pchnęli klikę Li Syn-mana do rozpętania wojny bratobójczej. Pak Den Ai — licznymi cytatami z dokumentów znalezionych w tajnym archiwum rządu lisynmanowskiego — demaskuje **przygotowania agresorów amerykańskich do agresji i do rozpętania wojny w Korei.**

Mówczyni analizuje przebieg działań wojennych na Korei. Podaje ona, jak wielkie siły wojskowe USA i krajów satelickich rzucono do walki oraz opisuje niesłychane okrucieństwa imperialistycznych żołdaków.

Opisując okropności zniszczeń, jakich dokonali interwenci amerykańscy w Korei, mówczyni stwierdza: **w rezultacie nalotów amerykańskich prawie całkowicie zburzono miasta: Nampho, Czoncin, Wonsan, Teżon, Kunsan, Riri, Nabon, Czunżu, Wonczu, Phentek, Ansan, Jaczenbu, Czumunczin, Doiduczen i wiele innych.**

W końcu swego przemówienia Pak Den-ai podkreśla: wiemy, że są dwie Ameryki: Ameryka Wall Streetu, która posyła młodzież amerykańską, aby ginęła w imię interesów monopolistów, i jest Ameryka matek, które napisały do Trumana: oddajcie nam naszych synów. **Jest Ameryka podżegaczy wojennych, której wszyscy nienawidzimy i jest Ameryka uczciwych, prostych ludzi, którzy razem z nami mówią: ręce precz od Korei!**

Naród nasz jest serdecznie wdzięczny masom pracującym Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i in-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nota rządu radzieckiego

USA ponoszą odpowiedzialność

za bezprawne i samowolne zwolnienie przez Mac Arthura japońskich zbrodniarzy wojennych

MOSKWA — 8 listopada br. sztab Mac Arthura zakomunikował, że 21 listopada zwolniony zostanie przedterminowo z więzienia Mamoru Sigemitsu, jeden z głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, skazany na mocy wyroku Międzynarodowego Trybunału wojennego dla Dalekiego Wschodu.

W związku z bezprawnym przedterminowym zwolnieniem Sigemitsu, ambasada ZSRR w Waszyngtonie przesłała departamentowi stanu USA dnia 19 listopada notę, stwierdzającą, że rząd radziecki w notach z 11 maja i 25 sierpnia br. zwracał już uwagę rządu USA na bezprawne postępowanie gen. Mac Arthura, który wydał okólnik, na mocy którego japońscy zbrodniarze są zwalniani. Okólnik ten jest pogwałceniem porozumienia w sprawie utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu, sprzeczny ze statutem tego Trybunału oraz z decyzją Komisji Dalekowschodniej, z 3 kwietnia 1946 r.

Rząd radziecki potwierdza swe stanowisko przedstawione w notach z 11 maja i 25 sierpnia br. i **obarcza rząd USA odpowiedzialnością za bezprawne, samowolne, szkodliwe dla sprawy utrzymania pokoju międzynarodowego postępowanie gen. Mac Arthura w związku z przedterminowym zwalnianiem głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, w tej liczbie również Mamoru Sigemitsu.**



Czołowy artysta filmowy Związku Radzieckiego, bohater filmu „Upadek Berlina" — Borys Andrejew, rozdaje autografy w kuluarach Kongresu.

Nauka polska w hołdzie

wybitnemu uczonemu i bojownikowi o pokój — prof Joliot-Curie

WARSZAWA — 20 listopada br. w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu uczonemu, wybitnemu bojownikowi o pokój, profesorowi Fryderykowi Joliot-Curie, dyplomów doktora honoris causa nauk matematyczno-przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Prof. Fryderyka Joliot-Curie — powitały senaty akademickie UW i UMCS w pełnym składzie.

Następnie w imieniu UW prof. Pieńkowski wręczył prof. Joliot-Curie dyplom doktora honoris causa.

W imieniu delegacji profesorów uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wręczył prof. Joliot-Curie dyplom doktora honoris causa tego uniwersytetu promotor prof. St. Ziemecki.

Robotnicy, chłopi i młodzież do Prezydenta RP

WARSZAWA — Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta napływają z całego kraju liczne listy, w których społeczeństwo polskie wyraża wielką radość z faktu, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju obraduje w Warszawie. Jednocześnie robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież zapewniają Prezydenta, że nigdy nie ustaną w pracy i walce dla wzmocnienia pokojowej siły Polski Ludowej.

„Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — piszą chłopi gromady Dźwierżuty woj. olsztyńskiego — **dostarczyliśmy dodatkowo do punktów skupu 5.288 kg. zboża."**

Szczególnie dużo listów nadchodzi od młodzieży szkolnej ze wszystkich stron kraju.

Kopalnia „Grodziec" wykonała roczny plan produkcji

KATOWICE. — W chwili, gdy w Warszawie toczą się historyczne obrady bojowników o pokój całego świata, górnicy polscy prowadzą zwycięską walkę na froncie pokojowego budownictwa socjalistycznego, dokumentując swą niezłomną wolę umocnienia sił pokoju tysiącami ton węgla, wydobytymi ponad plan.

O wspaniałym zwycięstwie przedterminowego wypełnienia zadań wydobywczych pierwszego roku Planu 6-letniego, osiągniętym w dniu 20 listopada br. zameldowała załoga kop. „Grodziec".

Wykonując 41 dni przed terminem, jako pierwsza załoga w przemyśle węglowym plan wydobycia węgla na rok 1950, kop. „Grodziec" wysunęła się na przodujące miejsce spośród wszystkich kopalń polskiego przemysłu węglowego.

Szykany kierownictwa Labour Party wobec posła Daviesa

LONDYN — Jak donosi prasa angielska, członkowi parlamentu brytyjskiego labourzyście Daviesowi, który wysłał depeszę powitalną do uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, grozi wykluczenie z szeregów Labour Party. Davies wezwany już został na posiedzenie komisji dyscyplinarnej komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej, gdzie zażądano od niego oświadczenia w sprawie jego stosunku do polityki rządu labourzystowskiego.

Obrazki z Kongresu



Gość honorowy Kongresu, L. Korabielnikowa — inicjatorka kompleksowego oszczędzania w ZSRR.



W drugim dniu obrad Kongresu propozycje delegacji radzieckiej przedstawił Aleksander Fadiejew (Na zdjęciu).



Delegacja Vietnamu.



Dnia 19 bm. na salę obrad Kongresu przybyła delegacja dzieci warszawskich.
Na zdjęciu — przemawia uczennica 6 klasy Szkoły Podstawowej T.P.D., przodownik w nauce — Jola Piątek.



Delegatka USA z Los Angelos (Kalifornia) w stroju regionalnym — Jackie Clack w towarzystwie Polki — Leokadii Antkowiak, robotnicy rolnej w stroju szamotulskim.

Przemówienie

Pak Den-ai

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nych krajów, które przyszły z pomocą naszej ludności cywilnej — ofiarom niesłychanych okrucieństw imperializmu amerykańskiego.

Mimo strasziiwych cierpień i olbrzymich ofiar NARÓD KOREAŃSKI JEST PRZEKONANY o ZWYCIĘSTWIE, WIE ŻE PO JEGO STRONIE JEST PRAWDA I SPRAWIEDLIWOŚĆ, ŻE PO JEGO STRONIE SĄ WSZYSTKIE NARODY MIŁUJĄCE POKÓJ. Jest on pewien swego zwycięstwa, dlatego, że najlepsi synowie jego sąsiada, synowie wielkiego narodu chińskiego tworząc oddziały ochotnicze, przyszły mu z pomocą, aby wzmocnić przyjaźń braterską naszych narodów i walczyć przeciwko agresorowi, który pragnie po zagarnięciu Korei rozpocząć pochód na Chiny i który już dziś przelewa krew pokojowej ludności Chin.

Niechaj z trybuny II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozlegnie się głos narodu koreańskiego na cały świat, **aby wszyscy usłyszeli, że naród koreański skupiony wokół swego ukochanego wodza Kim Ir-sena BĘDZIE DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI BRONIĆ KAŻDEJ PIĘDZI SWEJ ZIEMI. NARÓD KOREAŃSKI OSIĄGNIE WOLNOŚĆ i NIEZALEŻNOŚĆ i ZJEDNOCZENIE SWYCH ZIEM. Wierzy on nieugięcie w to, że wszystkie plany podżegaczy wojennych skończą się fiaskiem. Gwarancją zwycięstwa jest wola obrony pokoju i bezpieczeństwa przez wszystkie narody, przez miliony prostych ludzi na całym świecie. POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!**

Trygve Lie deklamuje o „pax americana"

Jakiego pokoju żąda ludzkość

Tylko propozycja radziecka w ONZ zdolna jest zapewnić bezpieczeństwo narodów

NOWY JORK. — W toku dyskusji nad memorandum sekretarza generalnego ONZ w sprawie opracowania 20-letniego pro**gramu osiągnięcia pokoju za pośrednictwem ONZ** zabrał głos szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski, który poddał rzeczowej analizie przedstawiony dokument, jak również oparty na nim projekt rezolucji 9-ciu delegacji.

Ambasador Wierbłowski stwierdził na wstępie, że plan sekretarza generalnego pomija milczeniem wszystkie środki i możliwości, które daje Karta ONZ dla złagodzenia obecnego konfliktu i zapoczątkowania nowego okresu pokojowego rozwiązywania zatargów.

Ambasador Wierbłowski stwierdza dalej, że jednym z zasadniczych błędów memorandum sekretarza generalnego jest to, iż nie wspomina ono w ogóle o **gigantycznym ruchu pokoju, który stał się dziś chyba największym masowym ruchem, jaki zna ludzkość.**

Pokój, o którym mówi **projekt sekretarza generalnego nie jest pokojem jakiego żąda ludzkość, projekt nie tylko nie wspomina o światowym ruchu pokoju, ale nie mówi również o jednym z najważniejszych żądań milionów ludzi — o zakazie użycia broni atomowej. Mowa jest tylko o kontroli energii atomowej. Projekt nie stawia kwestii rozbrojenia, a jedynie kwestię kontroli wyścigu zbrojeń.**

Ambasador Wierbłowski podkreśla następnie, że **konkretne wytyczne dla osiągnięcia pokoju daje tylko propozycja radziecka.** Dopiero na jej tle dyskusja nad planem pokoju **nabiera realnego znaczenia.**

Wola ludów musi być spełniona. Organizacja nasza musi zapewnić światu długotrwały pokój. Niestety, dotychczas nie potrafiła ona zaspokoić tęsknoty ludzkości za pokojem. Trybuną pokojową ludów stały się kongresy pokojowe, począwszy od Wrocławia przez Paryż, Pragę, Sztokholm i wreszcie Warszawę, **ludy dają wyraz swemu pragnieniu pokoju.**

Z ubolewaniem stwierdzam — ciągnął dalej ambasador Wierbłowski **—iż rząd brytyjski zastosował politykę utrudnień wobec** Kongresu, który zebrać się miał w Sheffield. Rząd labourzystów angielskich pokazał z jaką gorliwością i jednocześnie niezręcznością potrafi stosować metody amerykańskie na ziemi angielskiej.

Polska chętnie udzieliła gościny temu wielkiemu zgromadzeniu bojowników o pokój i szeroko swe drzwi otworzyła dla delegatów. **Umożliwiła też ona szeroki dostęp prasie bez względu na to, jaki kierunek reprezentuje.**

Przekonani jesteśmy — oświadczył w zakończeniu ambasador Wierbłowski — że **Kongres Warszawski będzie dalszym, potężnym wkładem w dzieło walki o pokój i życzyć mu należy w imię naszej wspólnej sprawy jak najbardziej owocnych obrad.**

Delegaci na Kongres w Nowej Hucie

KRAKÓW — Po wielkim wiecu manifestacyjnym na rzecz pokoju, który odbył się na Rynku Mariackim w Krakowie, delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zwiedzili zabytki miasta oraz Nową Hutę.

Wspaniałe tempo budowy pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce wywarło podziw gości zagranicznych, którzy nie szczędzili słów uznania dla pracy polskiego robotnika.

Nasze RADY

M. CICHOŃ — GDAŃSK — NOWY PORT: Pretensje Pana pod adresem Urzędu Stanu Cywilnego są nieuzasadnione. Jakże można było stwierdzić o jaką metrykę urodzenia chodzi, skoro nie podał Pan ani roku urodzenia ani imion rodziców? Przysporzył Pan urzędnikom niepotrzebnej pracy, a teraz, zamiast wdzięczności — spotyka ich ze strony Pana przykrość. Tak nie można.

* * *

„POKRZYWDZONA Z KROTOSZYNA": Zakład Pracy, w którym jest Pani zatrudniona postąpił bezprawnie. Ustawa z 28 kwietnia 1948 r. (Dziennik Ustaw nr. 27) w art. 16, p. 3 mówi wyraźnie, że nie wolno wymówić pracy kobiecie w okresie ciąży. Powinna Pani zainteresować sprawą Radę Zakładową, względnie Związek Zawodowy. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

WALENTYNA L.: W załatwieniu poruszonych przez Panią w liście spraw — pomoże Wydział Społeczno-Administracyjny przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska nr. 104.

* * *

L. PECH: Radzimy nie opuszczać pracy. Częste zmiany nie dają dobrego wyniku.

Pracą walczymy o Pokój!

„Wólczanka" wykonała plan!

Manifestacyjne zebranie załogi na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

W atmosferze entuzjazmu manifestowała wczoraj załoga „Wólczanki" na cześć II Światowego Kongresu Pokoju obradującego w Warszawie. Cała popołudniowa zmiana wzięła udział w uroczystej masówce tych zakładów, podkreślając w imieniu załogi zdecydowaną wolę walki przy warsztatach produkcyjnych o sprawę Pokoju.

Na zakończenie zredagowano list do matki Zoi Kosmodemiańskiej, bohaterki Komsomołu, która zginęła z rąk hitlerowskich faszystów walcząc o wolność swej radzieckiej ojczyzny.

„Przekleństwa wszystkich matek *spadają na głowy barbarzyńców ame*rykańskich mordujących bezbronną ludność koreańską — czytamy w liście załogi „Wólczanki". — My robotnice łódzkie pracą walczymy o pokój. Nasza fabryka jest odcinkiem wielkiego, międzynarodowego frontu walki. Takie spośród nas jak Swiderska i Koma wraz ze swymi zespołami wykonały roczny plan produkcyjny w dniu 23. 10., a Krakowiak i Janowska w dniu 13. 11. Cała załoga „Wólczanki" wykonała plan roczny w dniu 18 listopada br. o godzinie 14, stając się tym samym godną zaszczytnego miana Żołnierza Pokoju".

Burza oklasków i okrzyków na cześć Pokoju, Związku Radzieckiego, Wielkiego Chorążego Międzynarodowego Frontu Pokoju Generalissimusa Stalina była dowodem, iż tam gdzie pada słowo Pokój nie ma zdań różnych. Jest tylko jedna, zdecydowana wola utrzymania tego Pokoju i głęboka wiara w jego zwycięstwo!

(w)

Szermierze Pokoju w Łodzi



Na onegdajsze manifestacje na rzecz Pokoju przybyli do Łodzi uczestnicy Kongresu Warszawskiego.

Na zdjęciu — delegatka radziecka, tkaczka Wołkowa podczas wygłaszania przemówienia. Obok, z lewej strony — I sekretarz KŁ ob. Wojas, z prawej — delegat francuski Maks Stern.

- Musimy podnieść własny poziom ideologiczny

Pod hasłem walki o Pokój

obraduje okręgowy zjazd nauczycielstwa polskiego

Wczoraj w pięknie udekorowanej auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej obradował okręgowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przybyłych licznie nauczycieli powitali przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego, przodownicy pracy z ZPW im. Barlickiego.

Jako pierwszy zabrał głos prezes zarządu głównego ZNP ob. Pokora.

— Jesteśmy wychowawcami młodego pokolenia Polski Ludowej. Wielkie to zadanie i poważna odpowiedzialność. Dlatego też musimy nieustannie pracować nad podnoszeniem własnego poziomu ideologicznego, musimy czynem i bojową postawą dawać przykład młodzieży. **W pracy samokształceniowej poważną rolę powinna odgrywać walka o przebudowę postawy wewnętrznej tych spośród nauczycielstwa, na których ciążą jeszcze resztki fałszywych pojęć wyniesionych z przeszłości.**

Zagadnienie samokształcenia — formy udziału nauczycielstwa w walce o pokój i w walce o wykonanie Planu 6-letniego, poruszane były przez następnych mówców.

W czasie obrad miłym i pięknym wydarzeniem była wizyta delegacji młodzieży ZMP i SP, liceów pedagogicznych z okręgu łódzkiego. W odświętnych mundurach, z radosnym uśmiechem na ustach wkroczyła młodzież na salę. Gorące słowa skierowane do zjazdu przyjęto niemilknącymi oklaskami.

Następnie obradujący uchwalili wysłanie depeszy do warszawskiego Kongres Obrońców Pokoju. A oto treść depeszy:

„My, nauczyciele, zebrani na zjeździe pozdrawiamy serdecznie wszystkich uczestników Kongresu. Wraz z młodzieżą, którą wychowujemy w głębokim umiłowaniu pokoju, przyłączamy się do głosów żądających zakazu propagandy wojennej, do obozu bojowników o pokój i braterstwo wszystkich narodów świata".

Po zakończeniu pierwszej części obrad uczestnicy zjazdu udali się na specjalny pokaz filmu „Upadek Berlina". Dziś dalszy ciąg konferencji. (b)

Codzienna nowelka „Expressu" Tschan Tjajn-I

Opowieści wyzwolonych Chin

I. Dobry wąż

Bywają czasem ludzie, którzy bardzo przypominają węża: są podstępni, bezwzględni, okrutni, a przytem bardzo sprytni. I odwrotnie — czasami zdarzają się węże, podobne do ludzi.

Ja chcę wam opowiedzieć o wężu, który podobny był do pewnego gatunku ludzi, których ongiś w Chinach było bardzo dużo. Dzisiaj w Chinach Ludowych ludzie ci zniknęli już z widowni. A kogo miałem na myśli, odgadniecie to sami, jeśli uważnie przeczytacie moją bajkę.

A więc zaczynam.

Było to w miesiącu maju. W ogrodach kwitły wiśnie, pięknie zieleniły się łąki, a nad wodami fruwały stada jaskółek.

Ze swojej kryjówki wysunął się wąż i, spojrzawszy w niebo, westchnął smutnie. Ile tam żywych stworzeń latało w trzepocie skrzydeł. Stworzeń prawdopodobnie bardzo smacznych, podczas gdy on zmuszony był żywić się przeważnie polnymi myszami, które czuć było ziemią.

— O, gdyby choć raz złowić taką jaskółkę! — pomyślał wąż.

Powiadają, że jeśli czegoś bardzo pragniemy, zdobywamy to w końcu.

Nasz wąż zatęsknił za jaskółkami, a marzenia jego spełniły się przynajmniej w części, bo oto udało mu się niespodziewanie złowić wróbla.

Właciwie chciał go połknąć od razu, ale ści wężowi zrobiło się nagle przykro, ponieważ posiadał wyjątkowo dobre serce.

Przerażony wróbel miotał się wśród oplotów jego zimnego cielska, a wąż przepełniony najgłębszym współczuciem, usiłował go pocieszać.

— Mój drogi przyjacielu — rzekł z kapłańską powagą — trudno, musisz poddać się woli losu. Pamiętaj też, że ofiarność należy do najpiękniejszych cnót. Przyznam ci się nawet szczerze, że zazdroszczę ci, że będziesz teraz miał możność ofiarować swoje życie, po to, żeby sprawić innemu stworzeniu trochę radości.

— Ależ panie — jęczał nieszczęśliwy wróbel — żyje się tylko raz jeden! Nie pozbawiaj mnie więc życia!

— Bardzo źle robisz, bracie, że walczysz przeciwko przeznaczeniu i nawet w ostatniej chwili swojego życia wykazujesz tyle egoizmu — zganił go z westchnieniem wąż i mocniej owinął go oplotem swojego cielska.

Już, już miał go połknąć, ale ponieważ jak powiedziałem, był to dobry wąż, w ostatniej jeszcze chwili, zanim to uczynił, powiedział nie bez chełpliwości w głosie:

— Widzisz sam, mój drogi, jak bardzo różnię się od innych ordynarnych i bezwzględnych wężów. I w ogóle zaznaczam wyraźnie, że nie mam z nimi nic wspólnego...

II. O pewnym panu

Pewien pan, właściciel ogromnych majątków, na których pracowały w pocie czoła gromady chłopów, wyruszał zazwyczaj na przegląd swoich folwarków w lektyce, niesionej przez dwóch służących.

Tym razem zjadł na obiad zbyt dużo gniazd jaskółczych i tłustej baraniny. Odbiło się to fatalnie na jego samopoczuciu.

— A może, jeśli przejdę się trochę pieszo, ruch ułatwi i przyśpieszy proces trawienia? — pomyślał czcigodny dziedzic i wyszedł ze swego pałacu w stronę ryżowych pól.

I tak się stało, że kilkanaście zjedzonych ponad miarę kawałków baraniny spowodowało przykre dla niego zdarzenie, które omal nie zakończyło się katastrofą.

Oto, kiedy dostojny pan znalazł się w szczerym polu, ni stąd ni zowąd zjawił się wściekły pies i runął w jego stronę.

Dostojny dziedzic, ujrzawszy go, zapomiał o swoich żołądkowych dolegliwościach. Wziął czcigodne nogi za pas i pomknął przed siebie, wołając głośno o pomoc.

W pobliżu pracował właśnie na swoim półku pewien chłop. Ujrzawszy co się święci, nie zastanawiał się wiele, ale nie pomny na to, że może sam być pokąsany przez wściekłe zwierzę, rzucił się na nie i kilkoma uderzeniami motyki zabił je na miejscu.

Dziedzic ochłonął powoli ze swojego przerażenia. Otarł z czoła pot i, spoglądając na zabitego psa, pokręcił głową.

— Hm, hm, hm! Więc jednak zabiłeś go!... Mam wrażenie, że działałeś zbyt pochopnie, i zbyt radykalnie, bo przecież pies jest również żyjącym stworzeniem. Człowiek, jako istota wyższa, nie powinna nigdy zapominać się i dopuszczać się zbyt brutalnych czynów. Mam wprawdzie na względzie okoliczność łagodzącą, że chciałeś mi uratować życie, niemniej nie pochwalam twojego czynu! Czy nie mogłeś tego załatwić w jakiejś bardziej łagodnej formie?

Chłop przez długą chwilę spoglądał niebo ko zmieszany to na zabitego psa, to na rozgniewanego dziedzica, aż wreszcie zapytał:

— Przepraszam łaskawego pana, ale jak ja miałem właściwie postąpić?

Dziedzic zmarszczył czoło i powiedział surowo:

— Jak miałeś postąpić?... To już jest twoja zupełnie osobista sprawa! A poza tym, durniu jeden, co upoważnia cię do tego, żebyś mi nagle, ni stąd ni zowąd, stawiał tego rodzaju pytania?

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



SZABERSKI: — Panowie! Zaopiekujcie się moją wnuczką, Anią. Dwa razy dziennie należy jej dawać dla zdrowia kieliszek wódki...

WACEK: — Czy faktycznie będziemy karmić małą alkoholem?
WICEK: — Puknij się w głowę!...
WACEK: — Aha! Rozumiem!...

WACEK: — A teraz, Aniu, pobawimy się piłką! Uwaga! Hop!...
ANIA: — A później co?
WICEK: — Dostaniesz mleczka!

SZABERSKI: — No jak tam Ania? Ile wódki wypiła?
WICEK: — Nic! Piła mleko, bo wódka jest trucizną, a zwłaszcza dla dzieci!

Żywiołowa manifestacja w Łodzi



Onegdaj, w niedzielę, na Pl. Niepodległości odbył się centralny wiec, na którym wielotysięczna rzesza łodzian manifestowała swą niezłomną wolę walki o trwały pokój.

Za niecałe dwa tygodnie

Doniosłe znaczenie Spisu

Będziemy mogli lepiej określić potrzeby budownictwa mieszkaniowego, lepiej zaplanować budowę żłobków, szkół, kursów dla analfabetów itd.

Od 3 grudnia — dnia, w którym przeprowadzony będzie wielki Narodowy Spis Powszechny — dzielą nas niecałe dwa tygodnie.

Przygotowawcze prace już zakończono. Powołane zostały wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne organa spisowe — aż do komisarzy obwodowych włącznie. Rozesłano w teren potrzebne druki, rozpoczęto przeszkalanie wielkiej armii komisarzy spisowych, którzy niebawem rozpoczną swą pracę.

Naczelnym zadaniem spisu jest ustalenie istniejącego stanu faktycznego. Spis przeprowadza więc podział ludności według rodzaju źródła utrzymania i przynależności do grup społecznych oraz według miejsca pracy i zawodu.

Ta część tematyki spisu, dobrze przeprowadzona, powinna dać obraz stanu *zatrudnienia ludności w chwili obecnej, powinna wskazać, jak daleko postąpiliśmy już w przebudowie kraju z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy i wskazać istniejące rezerwy ludzkie.*

Wykrycie istniejących w kraju rezerw, pozwala na ujawnienie i likwidowanie szeregu niedociągnięć. Mając np. dokładną, cyfrową ilustrację warunków mieszkaniowych ludności, ściślej określić można potrzeby budownictwa mieszkaniowego. Znając dokładnie ilość analfabetów — lepiej zorganizować i rozmieścić szkoły i kursy dla nich, a więc prędzej zlikwidować hańbiącą pozostałość kapitalizmu. Wiedząc, ile jest w kraju dzieci z określeniem ich wieku — lepiej zaplanować można budowę żłobków, przedszkoli i szkół i rozmieścić je zgodnie z aktualnymi potrzebami.

Nie wszyscy jednak ludzie w kraju zdają sobie sprawę ze znaczenia prawidłowo przeprowadzonego spisu. Wykorzystuje to wróg klasowy, rozsiewając na temat spisu najrozmaitsze kłamstwa i plotki. W woj. olsztyńskim np. kułacy usiłowali rozpowszechniać fałszywe wieści, jakoby spis miał na celu przeprowadzenie kolektywizacji wsi. Oczywiście spis nie ma nic wspólnego z akcją tworzenia spółdzielni produkcyjnych, jak zresztą z żadną inną bieżącą akcją gospodarczą czy polityczną. Informacje udzielane komisarzom spisowym mają przynieść jedynie ogólne dane statystyczne, mają służyć wyłącznie celom statystycznym, a ponadto otoczone są tajemnicą spisową.

Główny ciężar organizacyjny i bezpośrednia odpowiedzialność, za należyte przeprowadzenie spisu, spoczywa na terenowych radach narodowych, które czuwają nad doborem komisarzy spisowych, przeszkalają ich, przygotowują technicznie akcję spisową w terenie.

Jednym z podstawowych zadań rad narodowych jest zapoznanie wszystkich obywateli z celem i znaczeniem spisu, uświadomienie ich, że wartość spisu zależna jest od dokładności informacji podanych komisarzom spisowym.

Rady — jako bezpośrednie, terenowe władze spisowe, w ścisłej współpracy z organizacjami partyjnymi i masowymi — Związkami Zawodowymi, ZSCh, Ligą Kobiet czuwać muszą nad tym, aby problem spisu został dokładnie wyjaśniony ludności, zwłaszcza ludności wiejskiej, aby więc zostały zorganizowane przed spisem w terenie zebrania wyjaśniające. Specjalnie ważna jest tu współpraca z ZMP, z którego członków starszej młodzieży szkolnej składać się będzie w przeważnej mierze armia komisarzy spisowych.

W. T.

Jeszcze jedno ważne zobowiązanie

Szybciej wykonają inwestycje

na cześć obradującego Kongresu Pokoju

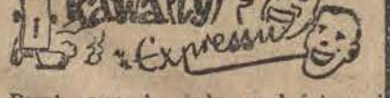
Pracownicy jednostek organizacyjnych Prezydium Rady Narodowej w Łodzi przesyłając serdeczne słowa powitania II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie postanowili czynem dać wyraz swemu pragnieniu pokojowej pracy i solidarności z obradującymi w Stolicy delegatami.

Zobowiązania pracowników przedsiębiorstw miejskich przyczynią się do przedterminowego zrealizowania szeregu inwestycji komunalnych. **M. in. wykona się jesienią wszystkie prace, związane z planowanym na wiosnę przyszłego roku zadrzewieniem ulic: Śliwowej, Pawilońskiej, Glinianej, Srebrnej, Sopockiej, Rentowej, Beniowskiego i Aleksandra.**

Pracownicy Wydziału Budownictwa ofiarowali łącznie 1.500 godzin dodatkowej pracy dla przyśpieszenia wykonania planu na rok bieżący i przygotowania inwestycji przewidzianych w 1951 roku.

Załoga Wydziału Komunikacji zobowiązała się urządzić własnymi siłami do dnia 31 grudnia salę egzaminacyjną dla kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych, **usunąć wszystkie zaległości biurowe oraz przeprowadzić w godzinach pozabiurowych przez 3 niedziele i 3 soboty kontrole na mieście, w związku ze zwalczaniem pijaństwa wśród kierowców.**

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego poza innymi zobowiązaniami postanowili przyśpieszyć wykonanie robót drogowych w 5 punktach miasta o tydzień, co przyniesie oszczędności w kwocie 45 tys. zł. (l)



Dwaj panowie siedzą pod ścianą i rozmawiają o gościach i przyjęciu, w którym biorą udział.

A która z tych pań jest właściwie pańską żoną? Czy ta z lewej strony tego czupiradła, czy z prawej?

— Ta w środku, proszę pana...

* * *

Mała Jasia pojechała z matką po raz pierwszy na wieś. Zobaczywszy cielaka ssącego krowę pyta:

— Mamusiu, czy ta krowa to jest matka tego cielaka, czy tylko mamka?

* * *

Pan Sobek kupuje papierosy. Sięga do kieszeni i stwierdza, że portmonetkę zostawił w domu.

— Nie szkodzi — powiada właściciel budki. — To mi pan jutro zapłaci...

Pan Sobek jest zdumiony tym zaufaniem.

— A jeśli umrę tej nocy?

— To nie wielka strata — odpowiada właściciel budki.

Czekamy na tę innowację!

Seanse przedpołudniowe

należy zorganizować w kinach łódzkich dla robotników pracujących po południu

...„Powiedzcie mi, Redaktorze, jak tego dokonać? Idzie np. jednego tygodnia jakiś wspaniały film. Chciałbym go bardzo obejrzeć, ale cóż? Akurat w tym tygodniu pracuję na zmianie popołudniowej. Na film nie mogę się więc w żadnym wypadku wybrać, choć bym nie wiem jak chciał. Takich, jak ja, jest dużo, czy nie można by więc o nich pomyśleć..."

Nasz czytelnik, robotnik zakładów im. Dzierżyńskiego, poruszył w swym liście do redakcji bardzo ważny problem. Chodzi przecież o spopularyzowanie wartościowego filmu, udostępnienie go j a k n a j s z e r s z y m masom.

W takiej sytuacji, jak on, rzeczywiście znajduje się co tygodnia wielu robotników. Można powiedzieć, że w przybliżeniu jedna trzecia pracujących w Łodzi nie może korzystać z popołudniowych i wieczornych seansów w kinach.

Zrozumiałe, że i Film Polski ma swój plan, zgodnie z którym odbywa się zmiana programu w kinach. Z myślą o planie pracują również robotnicy i nikt z nich nawet nie pomyśli aby dla filmu opuścić dzień pracy. Jednakże chcieliby oni co najmniej raz w tygodniu chodzić do kina. Jak więc te rzeczy połączyć?...

Film Polski pomaga o tyle, że organizuje również przed południem zbiorowe seanse dla świata pracy, przy czym bilety kosztują 90 groszy od osoby. Seanse te dochodzą jednakże tylko wtedy do skutku, gdy zakład pracy zakupi całą widownię na kilkaset osób.

W tych warunkach nie może być mowy o jakiejś regularnie prowadzonej akcji udostępniania filmów robotnikom, pracującym na zmianach popołudniowych. Organizowanie seansów dla nich odbywa się od przypadku do przypadku. Zależnie od tego, jaką aktywność wykazuje rada zakładowa czy koło związkowe.

Oczywiście, to nie wystarcza. Dla robotników pracujących po południu należałoby wyświetlać filmy regularnie, codziennie. Wtedy mieliby gwarancję, że żaden z wartościowych filmów im nie „ucieknie".

W tym celu należałoby kilka kin łódzkich, szczególnie w gęsto zamieszkałych dzielnicach robotniczych, przestawić również na pracę przedpołudniową tak, aby codziennie odbywał się co najmniej jeden seans przed południem.

Innowacja tego rodzaju spotkałaby się na pewno z życzliwym przyjęciem ze strony świata pracy. Chodzi tylko o to, aby Film Polski jak najprędzej wprowadził ją w życie!... (kł)

Stemplowanie abonamentów

kończy się w dniu dzisiejszym

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi zawiadamiają, że stemplowanie abonamentów 20-przejazdowych kończy się w dniu 21 bm. Po tym terminie bilety nieostemplowane tracą ważność.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że linie Nr. 1 i 15 w związku z ukończeniem robót na ul. Wojska Polskiego od dnia 22 11 br. będą z powrotem skierowane do pętlicy przy ul. Strykowskiej.

Bez Petriny
ale za to z TORMĄ wystąpią bokserzy CSR przeciw Polsce



Prasa czechosłowacka opublikowała skład reprezentacji CSR na mecz pięściarski z Polską. W kolejności wag barwy Czechosłowacji w meczu z Polską, który odbędzie się 10 grudnia w Swicie, reprezentować mają: Majdloch, Muzlay, Zachara, Jaros (Kralicek), Koudela, Torma, Rademacher i H. Netuka.

Drużyna czechosłowacka osłabiona jest w wadze lekkiej brakiem Petriny, który został zdyskwalifikowany.

Liga zapaśnicza
ŁKS Włókniarz przegrał ze Spójnią w Warszawie

Walki o mistrzostwo Ligi zapaśniczej przyniosły następujące wyniki: Związkowiec Kraków — Stal Nowy Bytom 4:4, Związkowiec Mysłowice Stal Wrocław 5:3.

O wejście do Ligi: Stal Bydgoszcz — Spójnia Gdańsk 5:3, Spójnia Warszawa — ŁKS Włókniarz 5:3.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 19.15.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE” godz. 19.30.
Powszechny — Występ moskiewskiego zespołu tanecznego „Bieriozka” — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM” — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Dzieci kpt. Granta — 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA — Czapajew — 18, 20.
BAŁTYK — Ulica graniczna — 16, 18.30, 21
GDYNIA — Program aktualności nr 44.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Bitwa stalingradzka I seria — 18, 20.
POLONIA — Opowieść leśna — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina I seria — 16, 18, 20.
REKORD — Młoda gwardia II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — II seria — 18, 20.
ROMA — Historia jednego wynalazku — 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — Arinka — 18, 20.
TATRY — Dzieci kpt. Granta — 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — Opowieść leśna — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Opowieść leśną — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚC — Volpone — 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Dziewczęta z baletu” 18, 20.

Cztery dni obradowała
Rada Trenerów PZLA
Masowe imprezy podstawą pracy sekcji lekkoatletycznych

W Warszawie zakończyła się konferencja Rady Trenerów PZLA. Narada stanowi przełom w działalności Rady, która po zanalizowaniu dotychczasowych błędów, wytyczyła nowy styl pracy trenerów.

Wielkim krokiem naprzód jest postawienie sobie za cel, by każdy trener przekazywał zawodnikom nie tylko swą wiedzę fachową, lecz był również wychowawcą powierzonej sobie młodzieży. W ciągu 4-dniowych obrad uczestnicy narady ustalili plan pracy trenerów i zaprojektowali obozy kondycyjne dla kadry reprezentacyjnej oraz szereg zmian w organizacji zawodów.

Projektuje się zorganizowanie kursu doszkoleniowego dla instruktorów oraz kursu unifikacyjnego w Warszawie. W tym ostatnim kursie ma wziąć udział wielu czynnych jeszcze zawodników m. in.: Kuźmicka, Puzio, Łomowski, Krzyżanowski, Adamczyk. Ogółem kurs ma objąć około 40 osób.

W przyszłym roku projektowane są trzy 1-miesięczne obozy dla kadry reprezentacyjnej: I — dwa tyg. w górach i dwa w AWF (styczeń—luty), II — w AWF (kwiecień—maj) oraz trzytygodniowy przed imprezami międzynarodowymi, także w AWF (15.VI—7.VII). Obóz zimowy dla juniorów ma odbyć się podczas ferii świątecznych w górach, letni natomiast w lipcu dla 100 juniorów w AWF. W sierpniu taki sam obóz ma być zorganizowany w AWF dla 50 juniorów.

Rada Trenerów zaproponowała również szereg zmian, które także przedstawione zostaną w GKKF do akceptacji. Są to m. in.:

podział juniorów na 2 grupy wiekowe: młodzików (15—16 lat) i juniorów (17—18 lat), wprowadzenie jako nowej konkurencji — rzutu granatem oraz 6-cio kg. kulą dla juniorów, zamiast stosowanej dotychczas 5 kg.

ustalenie 2-ch okresów trwania sezonu dla młodzików i juniorów (I — maj i część czerwca, II — od 15.VIII) ograniczenie udziału tylko do dwóch konkurencji i sztafety młodych lekkoatletów podczas jednych zawodów, przy czym nie mogą to być same konkurencje biegowe.

Biegi na przełaj o mistrzostwo Polski mają się odbywać w 2-ch grupach: na dyst. 3—4 km. i 7—8 km. w zależności od wieku.

Maraton będzie rozgrywany podczas mistrzostw Polski lub zawodów międzynarodowych.

Mistrzostwa Polski mężczyzn i kobiet odbędą się w osobnych terminach. Jedynie do mistrzostw mężczyzn dołączono 5-bój i biegi sztafetowe kobiet, a podczas mistrzostw kobiet projektowany jest 10-bój i sztafety męskie. Natomiast 3-bój kobiecy i 5-bój męski byłyby uzupełnieniem mistrzostw juniorów.

Oprócz zajęć praktycznych prowadzone będą w sekcjach zajęcia teoretyczne i kulturalno-oświatowe. Praca sekcji oparta będzie nadal na biegach narodowych, 3-boju lekkoatletycznym i marszach, jako imprezach podstawowych. Duży nacisk położy się na bardziej wszechstronne ćwiczenia u zawodników, niezależnie od specjalizacji w pewnej konkurencji.

Rakietki Spójni (Ł)
na II-gim miejscu w mistrzostwach Z. S. „Spójnia”

W Krakowie odbyły się drużynowe mistrzostwa Polski Zrzeszenia „Spójnia” w tenisie stołowym. Brała w nich również udział Spójnia (Łódź) w składzie Krygier, Kadzidło, Szofel i zdobyła drugie miejsce za Spójnią warszawską.



W konkurencji indywidualnej Krygier zajął 2-ie miejsce, ulegając tylko Zawiszy (W-wa) i Temporowi (Bielsko). Poziom spotkań był wysoki, a na wyróżnienie z łodzian zasługują Krygier i Kadzidło, który w decydującym secie z Bielskiem pokonał Rachlickiego 2:1, wprowadzając tym samym drużynę do finału.

Na froncie kl. A.

W odbytym w ub. niedzielę spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo klasy A, Kolejarz (Łódź) zwyciężył Spójnię (Ł) w stosunku 2:0 (1:0). Sukces Kolejarza jest tym cenniejszy, że grał on bez Kmina, Bilewicza, Jacha i Bzikota. Bramki uzyskali Jach B. i Stolecki.

W drugim zaległym meczu Związkowiec (Radomsko) pokonał LZS Pławno 2:0.

W przyszłą niedzielę grają: Widzew I B — Kolejarz (Łódź) oraz LZS Pławno — Gwardia (Wieluń). Poza tym odbędą się mecze w IV grupie klasy B.

Najlepsi sportowcy
Związku Radzieckiego

Nazwiska długodystansowców radzieckich Popowa i Wanina są znane naszym sportowcom, zbyt często bowiem spotykali je na łamach prasy. Ale w szeregu najlepszych biegaczy ZSRR figuruje również mniej nam znany Siemionow. A przecież jest to mistrz Związku Radzieckiego w biegu na 10 km. Czas Siemionowa wynosi 31.07 i chociaż nie jest najlepszy, ale na mistrzostwach zapewnił mu pierwsze miejsce.



J. Siemionow

Najlepszy wynik na tym dystansie zanotowano u Popowa 30.26,8 a drugim z kolei jest Wanin 30.43. Siemionow ze swoim wynikiem 31.07 figuruje w tabeli najlepszych dopiero na 5 miejscu.

Ale o klasie Siemionowa świadczy fakt, iż jest on wicemistrzem ZSRR w biegu na 5 km i ustępuje na tym dystansie tylko mistrzowi Kazancewowi. Czas Siemionowa na 5 km wynosi 14.34,8. W biegu na 5 km najlepsze wyniki osiągnęli Popow 14.27,8 i Podżydajew 14,31.

Piłkarze przyrzekli
zdobyć puchar
Reprezentacja Łodzi na mecz z Wałbrzychem

Wprawdzie regulamin Pucharu Miast mówi wyraźnie, że finał winien być rozegrany w Warszawie, ale PZPN zdecydował inaczej, i przeniósł zawody Wałbrzych — Łódź do Wałbrzycha, który ani nie spodziewał się takiego wyróżnienia, ani nie ma odpowiedniego boiska do gry o tak wielką stawkę.



Chociaż piłkarzy łódzkich czeka daleka droga i ciężka przeprawa, są oni jednak najlepszej myśli i obiecują, że przywiozą puchar do Łodzi.

W związku z poprawą formy ligowej drużyny ŁKS Włókniarza, Kapitanat ŁOZPN miał do pewnego stopnia ułatwione zadanie, a wybrawszy do reprezentacji najlepszych zawodników ma nadzieję, że nie sprawią oni zawodu. Wyznaczono następujących piłkarzy:

Szczurzyński (Styczyński), Włodarczyk, Kopaniewski, Wapiennik, Urban, Sołtyszewski, Różycki, Hogendorf, Baran, Szymborski, Patkolo, Marciniak, Pietrzak.

Rundę jesienną
już ukończyła liga szczypiorniaka

Liga szczypiorniaka zakończyła rozgrywki rundy jesiennej. W I Lidze prowadzą Budowlani Chorzów przed Budowlanymi Opole — po 12 pkt. W II Lidze mistrzem rundy jesiennej został Kolejarz Opole 10 pkt. przed Stalą Kuźnia Raciborska — 10 pkt.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące:

I Liga — Kolejarz Tarnowskie Góry — Ogniwo Kraków 11:6 (8:2), Spójnia Katowice — Kolejarz Gniezno 15:2 (5:1), Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź 9:4 (5:3), Budowlani Opole — AZS Katowice 11:5 (6:2).

ANDRZEJ ŻAŃSKI



156)

— A teraz, Stasiu, kiedyśmy sobie już wszystko powiedzieli, musimy się rozstać! Ty wracaj do Łodzi, a ja pójdę dalej!

Popatrzyła na niego z nieśmiałą prośbą.

— Nie odganiaj mnie od siebie! Pozwól iść razem z tobą! Tylko do Warszawy... I tak nie wróciłabym do niemieckiej Łodzi...

— Ależ to nonsens, żebyś wlokła się dalej. I co poczniesz z sobą w Warszawie?

— Powiedziałam ci już: pójdę do stryja na Pragę, może zastanę tam i ojca. A wówczas uradzimy wspólnie, co dalej.

Od lat już przyzwyczajony był do wspólnej z nią włóczęgi. I teraz również było mu raźniej maszerować u jej boku. Ustąpił więc szybko.

— A więc chodźmy! — wziął ją za rękę.

W mieście, przez które przechodzili, płonęły domy. Czuć było spaleniznę. Od pogorzelisk buchał żar. Na ulicy leżały trupy ludzi i koni a w jakiejś kamienicce słychać było długie, żałosne zawodzenie kobiet.

Stasia i Czesław, trzymając się za ręce, — jak dwoje dzieci zagubionych w krainie okrutnej bajki — szli dalej ulicą, a w ślad za nimi szedł płacz kobiet, nad głowami zaś ich snuły się gęste słupy dymu: niby dym z ołtarza, na którym spalono ofiarę przed złym, krwiożerczym bóstwem.

Przyspieszali kroku, nie czując zmęczenia. Wzdłuż drogi, którą maszerowali, zieleniły się stare topole. W pewnej chwili Kruszec usłyszał za sobą szum motoru.

Obejrzał się i zobaczył, że spoza zakrętu wyłania się małe, szmaragdowe auto,, mknące z wielką szybkością.

Siedzący przy kierownicy inżynier Orten nie zauważył nawet pary samotnych wędrowców, ale Czesiek poznał go momentalnie.

Przypomniała mu się nagle letnia niedziela sprzed dwóch lat. Wracał ze Stasią i Anną Stamińską z łagiewnickiego lasu. Od południowego wschodu nadlatywały ciężkie, ołowiane chmury, z lasu wypadł huragan, a w ślad za nim nadciągała burza. Wszyscy troje rozglądali się za jakimś schronieniem — i właśnie w tej chwili wypadło z pobliskiej przecznicy otwarte auto Jerzego Ortena...

Orten zatrzymał wówczas wóz, przywitali się i wnet potem pojechał dalej, ale już nie sam: obok niego siedziała Anna Stamińska, a wiatr rozwiewał jej jasne włosy...

...Mignął jak szmaragdowa błyskawica sportowy Fiacik, mignęło krótkie wspomnienie. Ale tym razem Orten nie zatrzymał wozu. Jak wicher pomknął dalej, nie oglądając się za siebie i nie zauważywszy nawet człowieka, na którego życiu zaciążył — sam nawet o tym nie wiedząc — tak bardzo fatalnie!

Inżynier Orten nadrabiał stracony czas, bo wyjechał z Łodzi późno, a tuż za Głownem miał defekt maszyny. Klął wtedy paskudnie, ale, przejeżdżając przez zbombardowany Łowicz, uprzytomnił sobie, że gdyby nie ta godzina zwłoki, kto wie, czy nie dostałby się był w sam środek tego piekła.

Jechał na Warszawę. Był pewny, że gdyby nawet Łódź padła, hitlerowskie dywizje zostaną zatrzymane na przedpolach stolicy, gdzie walki toczyć się będą tak długo, dopóki uderzenie armii francusko-angielskiej nie zada Niemcom decydującego ciosu na zachodzie.

Przybywszy do Warszawy zrozumiał, na jakich kruchych przesłankach oparte były jego obliczenia.

Rząd, opuściwszy stolicę, umknął w panice na wschód, wydając miasto na łup najeźdźcy.

Ale lud warszawski, aczkolwiek zdradzony i oszukany, nie myślał o poddaniu się bez walki.

Orten, mijając przedmieścia, zauważył pospiesznie budowane barykady, rowy przeciwczołgowe i okopy, wznoszone przez tych, dla których honor był droższy niż życie.

Porwany tym widokiem chciał zostać w Warszawie i wziąć udział w obronie stolicy, ale jadący z nim kolega odradził mu to.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna 145-50 — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129 13. — Dział listów 1?? 04 Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY”. — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 4 50 zł przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-22768